Rok 25. Kraków dnia 5 Kwietnia 1893 r. Nr. 7.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

PRIMA APRILIS.

1.

Wielką wam nowinę wskażę:
Oto króle i mocarze
Widząc jaki ciężki znojny
Jest dla ludu pokój zbrojny.
Że ostatniego szeląga
Od nich na wojsko wyciąga
Zrobili postanowienie
Na wszech armji rozbrojenie —
A pieniądz co się ocali,
Na budowę dać szpitali.
I na szkoły, by bezpłatny
Wykład nauk był dla dziatwy
I na rzeki, by powodzie.
Nie trapiły cię narodzie.
Te i innych rzeczy tyla
Będzie **na prima Aprila!**

2.

I ultramontańskiej klice
Zapłonęły wstydem lice,
Że choć Chrysta nosi godła
Bałwochwalczy żywot wiodła,
Bo się różnym kłania bogom,
Które zyski dać jej mogą
I na krztałt Faryzeuszy
Wiarę w ustach ma nie w duszy.
Więc tej kliki zastęp mocny
Przy spowiedzi wielkanocnéj
Tknięte skruchą światu prawi,
Że z swych błędów się poprawi.
Że nie słowem ale czynem
Będzie znów chrześcijaninem.
Kochać wszystkich bliźnich, bliźnie,
I służyć wiernie ojczyźnie,
Bronić jej gdy przyjdzie chwila,
Ale... **na prima Aprila!**

3.

Gaz nas też nadzieją krzepi,
Że się palić będzie lepiej;
Że na jasność się wysili
W każdy dzień **primów Aprili.**

4.

I resursy też płci brzydkiéj,
Gdzie zgrywają się do nitki,
Na pik, trefy, kier i kara,
W maczka, ferbla i bakkara;
Ślub zrobiły uroczysty,
Wykreślić szulerów z listy,
Bawić się na inny sposób,
W gronie żon i innych osób,
A pieniądze dać na poły
Na oświatę i na szkoły.
Taki projekt się wychyla
Z resurs **na prima Aprila.**

5.

Także miejska nasza Rada
Urbi orbi zapowiada,
Ze wnet przedmiot jej kłopotów,
Nowy teatr będzie gotów —
Jako też pomimo kunkta
torstwa i dzierżawy punkta,
I gdy znajdzie się dobrodziej,
Co się na te punkta zgodzi,
Gdy się znajdzie taki głupi
Co to cielę od niej kupi
Odda — czy pies, czy wilk, czy lis
Odda **na prima Aprilis!**

6.

Prezydenta nec plus ultra
Spodziewają się ci, owi
I czekają tego jutra
Co nam dawne czasy wznowi,
Co drożyzny nas pozbawi,
W mieście wszystko złe naprawi,
Gospodarkę zaprowadzi,
Z której wszyscy będą radzi.
O tak! przyjdzie taka chwila...
Na którego bądź **Aprila!**
A że niespodzianki w modzie,
Więc się ciesz i łudź narodzie!

7.

W końcu wieść dla takich; czyje
Są towarzystwa akcyje,
Towarzystwa co się zowie
Zachętą do sztuk w Krakowie.
A jest przez swoje działania
Towarzystwem odstręczania.
Otóż Towarzystwo one
Przez samorodztwo spłodzone,
Bo się z hrabiów, panków, księci
Narodziło z własnej chęci,
Przyszło do rozumu wreszcie,
Żeby prawnie istnieć w mieście,
Musi akcyjonariuszom,
Co im służą ciałem, duszą.
Nadać cząstkę praw i mocy,
Raz w rok koło wielkiej nocy,
Przyznać każdemu, że może
Brać wtedy udział w wyborze,
Podnieść głos, otworzyć wargi,
By wynurzyć swoje skargi
Więc się do ich próśb przychyla,
Ale na **prima Aprila.**

Poufna konferencja.

— Pan chcesz być dyrektorem nowego teatru?
— To moje marzenie.
— A czem pan byłeś dotąd?
— Niczem, i dlatego właśnie chcę być koniecznie dyrektorem teatru.
— Jakież pan masz kwalifikacje?
— Bywam w teatrze bardzo często.
— To za mało jak na dyrektora.
— Znam się z kilkoma aktorami i bywają u mnie różni recenzenci teatralni na herbatkach i rautach.
— To nie dosyć.
— Mam w rodzinie jednego takiego, który zna się na teatrze.
— Ale pan sam jakie masz kwalifikacje.
— Ja jestem literatem i dramaturgiem.
— Cóż pan takiego napisałeś już?
— Ja jeszcze nic nie napisałem.
— Więc jakiż dowód, że pan jesteś literatem i dramaturgiem?
— Mój bilet wizytowy. O! patrz pan, panie radco, tu stoi wyraźnie wydrukowane: literat i dramaturg.
— Ha, skoro pan masz tak znakomite kwalifikacje, to nie wątpię, że pan zostaniesz dyrektorem teatru, ale nie u nas w Krakowie.
— Tylko gdzie?
— W Rzeczypospolitej Babińskiej.
— Ależ ja mam już słowo kilku panów radców.
— Nie wątpię; to też pan będziesz miał słowo, a teatr będzie miał kto inny. Żegnam pana.

Podsłuchane.

— Cóż to? masz taką samą krawatkę, jak ja? Wiele dałeś za nią?
— Guldena.
— A ja za moją tylko 75 ct.
— Ale moja krawatka katolicka.
— To nic. Moja żydowska, ale jak ją wdzieję będzie także katolicką. Ale zawsze co tańsza to tańsza.

Do Dowego.

Mundury nie przepuszczające kul
Wymyślił krawiec Dowe:
Wymyślaj Dowe co sił masz,
Wytężaj... tęgą głowę —
Pracuj co tylko będziesz mógł,
Bo **tego** nam potrzeba:
Aby do ludzi przecie raz
Strzelać — nie było trzeba.

A. Bar.

U WRÓT NIEBA.

Św. Piotr. — Kto tam.
— To my.
— Co za jedni.
— Katolicy.
— Zkąd?
— Z Redakcji „Czasu“ „Przeglądu“.
— To idźcie panowie naprzeciwko. Jest tam także jakaś licha imitacja nieba, to prawie dla panów.
— Aleśmy przecież bronili władzy świeckiej.
— To właśnie źle, bo nasz Pan Jezus powiedział wyraźnie, że królestwo jego nie jest z tego świata. Idźcie panowie naprzeciwko. Tam dla was w sam raz miejsce.

Regulamin dla przyszłej komisyi teatralnej.

1. Nie wolno członkom komisyi umizgać się do statystek, bywać za kulisami, ściskać aktorki za ręce ani też w bliższe z niemi wdawać się znajomości.

2. Nie wolno do loży znawców wprowadzać psów, dzieci, znajomych i powinowatych.

3. Ponieważ pokazało się, że na sztukach poważnych, głębszych, członkowie komisji zwykle wynoszą się z loży po pierwszym, zaraz akcie, przeto dla niedawania złego przykładu publiczności postanawia się, że członkowie komisyi obowiązani są nudzić się w takich sztukach aż do końca.

Telegram z Tarnowa.

Wszystkim **ludziom uczciwym** a znajdującym się w położeniu krytycznym, poleca się **Kasę Oszczędności miasta Tarnowa**, jako zakład, którego Dyrekcya **zawsze i chętnie zrobi wszystko na niekorzyść uczciwego** petenta lub takiegoż dłużnika.

Na razie tyle. Później doniesie się: jak **korzystnie** lokuje zakład ten pożyczki na hipoteki i jak **uczciwie** ściąga długi wekslowe. — Bankowi zastawniczemu przy tym zakładzie także się coś dostanie.

Z powodu sprostowania.

W skutek sprostowania umieszczonego w Kurjerze polskim, że więzienia w Podgórzu nie są w tak złym stanie, jak podał mylnie jeden z korrespondentów; ale owszem, że więzienia te mieszczące się we **wspaniałym gmachu magistratu** są świeżo odrestaurowane, mają świeże koce, kible najnowszego systemu, — i inne tym podobne dogodności, — wskutek tego sprostowania, mówią, jest teraz taki napływ włóczęgów, rzezimieszków i innych kandydatów dobijających się o pomieszczenie w tych ulepszonych aresztach, że władza tamtejsza zmuszoną była odmówić przyjęcia wielu kompentującym dla braku miejsca.

Praktyczne uwagi bywalca teatralnego.

Nudne sztuki są jak brzydkie panny, o których ludzie mówią, że są bardzo dobre, bardzo cnotliwe, ale wszyscy od nich stronią i żaden z niemi żenić się niechce.

Gdy czytasz w recenzjach, że sztuka ma „poważny podkład“ że „charaktery są pogłębione“ a autor „gardzi efektami scenicznemi“ radzę ci nie iść na taką sztukę, jeżeli się nie chcesz śmiertelnie wynudzić.

Szewc daje początkującym terminatorom naklejanie obcasów i łatanie butów — a redaktorowie dzienników, pisanie recenzyj teatralnych.

Córka kominiarza.

W pewnym mieście na ulicy
Stały pany, panie:
A z rozmowy ich w me uszy
Wpadło takie zdanie:

„Powiadacie moi drodzy
Rzekła pani starsza
Że płynęła w żyłach rodów,
Dawniej krew monarsza...

A dziś widno, jest niestety
Z niejednego czynu,
Że w tych żyłach pańskich płynie:
Krew nizkiego gminu.

Jest to prawda! A czy znacie,
Owych zmian przyczynę?
Oto z mamki krew wyssana
Zaraża dziecinę!“

— Już to we mnie nikt nie znajdzie
Rzekł graf, zwan Mikadem —
Coby było w żyłach moich
Krwi gminnej — choć śladem“

— „Kto wie? mówi młoda Pani
Rzecz się różnie zdarza,
Któż był mamką pana grafa?“
— „Córka kominiarza“.

— „Kominiarza? No widzisz Pan
Opatrzności oko.
Ztąd się prędko wyspinałeś
Tak bardzo wysoko“

Z TEATRU.

„**Wernyhora**“ jest wcale zręczną przeróbką z powieści, szczególniej w zakończeniach aktów znać znajomość scenicznych wymagań i efektów. Choćby nawet ta sztuka była mniej dobrą jak twierdzi krytyk teatralny pewnego dziennika, widocznie stronniczem kierujący się usposobieniem — zawsze publiczność szczególnie niedzielna, większą z niej korzyść odniesie niż na Ibsenowskich assafetydach, w których tylko zepsute podniebienia zmorfinowanych zdechlaczków lub kandydatów do czubków smakować mogą.

„**Czyja wina**“, że prywatne zwierzenia Sienkiewicza dostały się na scenę krakowską?. Nie wiem — ale to wiem, że równocześnie z tą sztuczką kilka innych „pokociło się“ na scenę takich, że gdyby to nie było na dochód ulubionego Galasiewicza publiczność z pewnością „dałaby nogę“

MEA CULPA!

(Dumanie Moskala.)

Jak śmiałaś niewdzięcznico rycerskich Moskali,
Bułgarjo ujarzmiona od tureckiej stali,
Szydzić z Rossjan wysiłków, krwi **przyjaciół** twoich,
Co wcielić ciebie łakną do obszarów swoich?..
Obszarów... które wkrótce swą siłą ciążenia
Ze swobód w Europie nie zostawią cienia,
Gdy cień nawet wyklętej przez Rossję wolności
Doprowadza ród Carów do ostatniej złości!
Jak śmiałaś, buntownico!.. siostrzyco Polaków,
Wyzyskać na swą korzyść broń carskich żołdaków...
I dzisiaj... gdy panslawizm wciąż Sławian pożera,
Ty dla **ojca ich**, Cara... przestałaś być szczera!
O, zadrżyj niewdzięcznico przed knuta potęgą,
By on Cię nie dosięgnął swoich splotów wstęgą,
Bo gdy knuty twe ciało zesieką na zrazy,
Chciałabyś — lecz za późno — wołać po sto razy.
Mea culpa!

Moskwa biła oklaski, gdyś z tronu strąciła
Battenberga... (którego Polka urodziła...)
I roiła w marzeniach w gubernię was zmienić,
By przewrotnych Bułgarów w Sybirze rozplenić,
I krzyże prawosławne — owo znamię święte,
Chciała mieć na meczetach w Stambule zatknięte...
I chciała na swą modłę Moskali z Was zrobić,
I z pomocą Bułgarów Machometan pobić,
I nad władzę zwierzchniczą poganów Sułtana,
Byście innej nie mieli, prócz... **Północy Pana!..**
Gdy Ty nagle. Bułgarjo!.. w swych czynach szalona,
Rzuciłaś się w Koburga zdradzieckie ramiona; —
I gdy nań z Watykanu zdrój łask wstecznych spływa,
Gdy on **na audjencjach u Monarchów bywa...**
Ty w grzechach takich strasznych brnąc zapamiętale,
Dotąd nie wiesz, co skrucha?.. bo nie mówisz wcale:
Mea culpa!

Ty przy boku Koburga znosisz Stambułowa,
Buntownika słynnego, co się nie uchowa
Przed zemstą spadkobierców Iwanowej grozy,
Którzy karać umieją przez stryczki i łozy,
Którzy takich wsteczników carstwa moskiewskiego
Potrafią pchnąć w ciemnice padołu wiecznego...
Bo ów **zdrajca Bułgaryi** zapragnął swobody,
Odpowiednio do zgniłej na Zachodzie mody; —
On nawet katolicyzm przeklęty pobłaża
I nienawiść okropną ku Moskwie rozmnaża,
On popiera ślub rzymski Koburga pysznego,
Pragnie rządem sterować w miłości bliźniego,
I księstewko swe wiedzie drogą nam nie miłą,
Jak gdyby to nad wami już Carów nie było?
Więc gdyby spadła u was tego łotra głowa,
Wówczas wartość by miały słodkie dla nas słowa:
Mea culpa!

Klement był sojusznikiem naszej **świętej** sprawy,
I na ziemi bułgarskiej żył dla Carów sławy,
I podwładnych duchownych, podsycał rublami,
Aby naród straszyli Koburgów rządami.
Aby chętnym czynili obietnice zdradne,
Że im dadzą ordery i posady ładne,
Że potęgą im będzie prawosławna wiara,
I łaskawa opieka moskiewskiego cara!...
Lecz gdy **polska intryga** u was górę wzięła,
Szajka podłych Bułgarów Klementa zamknęła,
I pozbawiwszy wpływu w monachów klasztorze,
Sama pługiem koburgskim **rossyjski** grunt orze!
O! Bułgarzy!... z pod carskiej opieki wyjęci,
Bądźcie aż w pokolenia dziesiąte przeklęci!...
Bo już dzisiaj Moskale wam by nie wierzyli,
Chociażbyście nam w piersi z całej siły bili:
Mea culpa!

Kaz. Zienk.

Moskiewska gospodarka.

Czy znaszli ten kraj, luby sąsiedzie,
Gdzie złodziej złodzieja pogania,
Złodziej na złodzieju jedzie?

(*W. Pola, z Pieśni o ziemi moskiewskiej*).

Donoszą nam z Charkowa, że na ostatnim posiedzeniu Dumy (coś na wzór naszego magistratu) przedłożył szczotowyj smotritiel Gajow (coś na wzór rewidenta) rachunek zapłacony za roboty **nie**wykonane przez isprawnika **Kułakowa!** — Gdy głowa Dumy (coś na wzór naszych burmistrzów) **Napismoff** przekonał się czarne na białem (gdyż rachunek był podany na piśmie), że tenże rachunek poświadczyło dwóch członków Dumy, niejaki Księgarow i Piteczkin, delegował do tychże członków niejakiego Wywiłowa z zapytaniem, coby to miało znaczyć?

Śledztwa w tej sprawie nie zarządzono, albowiem i takby się na nic nie zdało, gdyż isprawnika Kułakowa protegują najwięcej wpływowi członkowie Dumy, mianowicie: Księgarow, Podobrazow, Węglarow i t. p. z którymi się głowa Napismoff liczyć musi.

Niech żyje moskiewska gospodarka!

Kwestya.

Dlaczego świat kobietę w porównaniu z mężczyzną nazwał istotą słabą, kiedy ona w tak wielu względach jest silniejszą od mężczyzny?

Czy widział kto ojca idealniejszego od idealnej matki, kochanka więcej zazdrosnego od zazdrosnej kochanki, mężczyznę podlejszego od podłej kobiety? A pod względem fizycznym czyż nie inaczej? Jedno energiczne tupnięcie nóżką czyż nie ogłusza męża i resztę domowników?

A że mają różne „słabe“ strony, to, to... i my je mamy.

P. P.

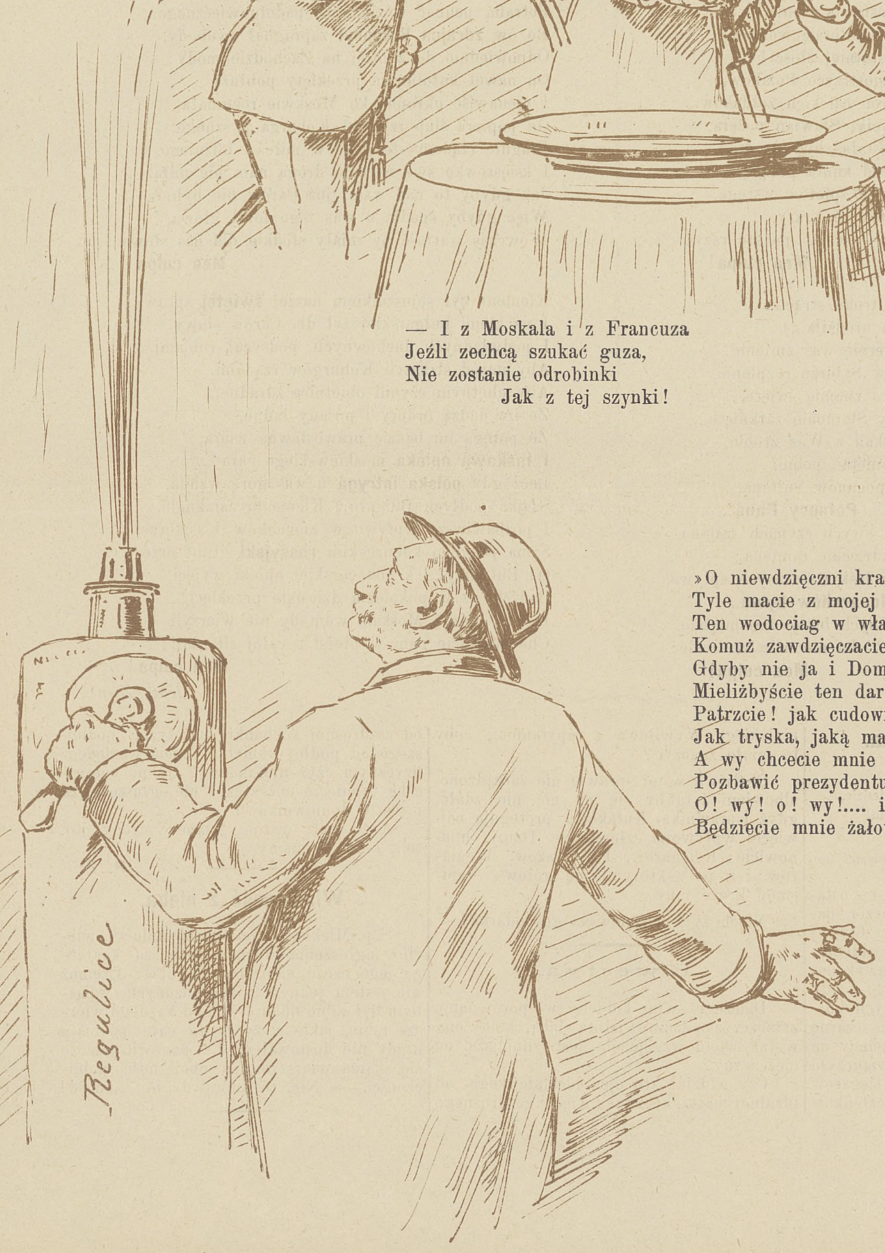
Wiadomość z nieba.

Ś. p. Mickiewicz po przeczytaniu w „świecie“ ogłoszenia o nagrodach za kantatę na jego cześć napisaną, zawołał: Czemuż nie jestem jednym z nagrodzonych, wziąłbym był sobie honorarjum od każdego wiersza takie, jakie w życiu za całe poemata nigdy nie dostawałem. I ci panowie jeszcze się skarżą wierszami na obojętność publiczności. — Nie, to doprawdy bezczelność!

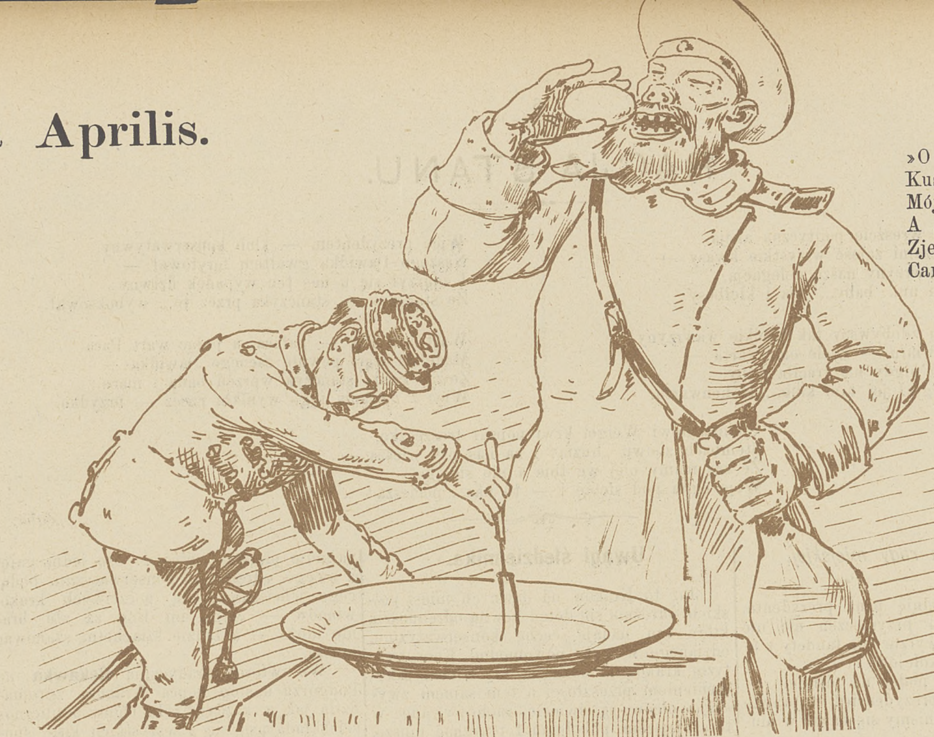
rima Aprilis.



— I z Moskala i z Francuza
Jeźli zechcą szukać guza,
Nie zostanie odrobinki
Jak z tej szynki!



»O niewdzięczni krakowiacy!
Tyle macie z mojej pracy!
Ten wodociąg w własnym domu
Komuż zawdzięczacie... komu?
Gdyby nie ja i Domański,
Mieliżbyście ten dar pański?
Patrzcie! jak cudowne rury,
Jak tryska, jaką ma wodę
A wy chcecie mnie w nagrodę
Pozbawić prezydentury?
O! wy! o! wy!.... i tam dalej
Będziecie mnie żałowali!«



»O Fraucuzie jak to jajo,
Kuszam wsich co w drodze stają!
Mój żołądek wiecznie łaknie —
A gdy wrogów już mi braknie
Zjem i ciebie! — Świat potrochu
Carskim musi być... Jej Bohu!«



»Witaj mi witaj kraju kochany
Po tylu **pracach** wracamy;
Choć w koło huczą różne bałwany,

RACJA STANU.

Skończyła się wreszcie polityczna akcja,
Trzeba słodyczami zajeść wszystkie kwasy —
Zdobywszy wawrzyny nasza delegacja,
Jedzie w dom nu... baby... jaja i kiełbasy.

Jedzie w dom zdobywszy tak wielkie wawrzyny,
Pokazawszy światu — wiele ona warta —
Choć bili... to nigdy nie traciła miny.
Tańczyła jak grał jej tam klub... Hohenwarta,

Wice prezydentem — klub konserwatywny,
Naszego Dawidka gwałtem forytował —
I zdarzył się u nas ten wypadek dziwny:
Że stańczyk — stańczyka przez to... wyboksował.

Wart jest Pac — pałaca, a pałac wart Paca
Madejski wart pewnie zacnego Dawidka —
Że zaś każdy stańczyk wprzód bada i maca,
Więc z macania tego wynikła rzecz — brzydka.

Steinbachowi Weigel krwi popsuł troszeczkę,
Steinbach znowu „buzia“ i na nas psy wiesza —
Że zaś mamy olej we łbie a nie sieczkę,
Więc ogon pod siebie i — to nas... pociesza!

Żaba.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Radca I. Interpeluję pana prezydenta, dlaczego mimo tylu przyrzeczeń nic nie zrobiono w sprawie wyrzucenia tandety z ulicy Dietla za wał kolejowy?

Prez. Ta proszę podać na piśmie.

Radca II. Panie prezydencie! w sprawie tak ważnej nie powinniśmy się bawić w biuralistykę.

Prez. Ta prawda, ta proszę na piśmie.

Ogłoszenie.

Na wystawę do Chicago oprócz znacznego zastępu kelnerów — potrzeba także klakierów i gwizdaczy teatralnych. Osoby mające odpowiednie kwalifikacje do sprawowania tego zaszczytnego urzędu zechcą się zgłosić do podpisanego na ul. św. Tomasza.

Symfoniusz Świstawka szef Gwizdaczy.

Rzeszów w kwietniu 1893.

Oj „Sokole“ Rzeszowski
Gdzie rządzi pan M......
Tam kasa niedomaga,
Bo deficyt nie blaga.

W „Sokole“ go trzymają,
On dumnie nos zadziera;
(Swoi) go popierają,
Bo swój swego popiera.

Gdy mała awantura
Między dwoma powstanie,
Kwestyę oryjentalną
Robią zaraz mospanie!

O rzeszowskiej Panamie
Nie piszą wcale w prasie,
Furda — gdy trzy dziesiątki,
Braknie w sokolskiej kasie.

Uwagi śledziennika.

Już to Kraków od dawnych miast polskich odróżnia się dotąd pewną odrębnością która mu nadaje cechę konserwatyzmu, odzianego w szaty nowomodne. Konserwatyzm krakowski odznacza się silnem zakorzenieniem przeszłości a tem samem zwyczaje ojców są święcie zachowywane w teraźniejszem pokoleniu i przyznać muszę że mu z tem, jak to mówią do twarzy.

Uroczystości przedwielkanocne czyli obchody grobów są dla mieszkańców miasta, spełnianiem świętego obowiązku. Naród ciśnie się do kościołów z pewną powagą zasługującą na uznanie — i jestem przekonany, że przed wiekami nie było inaczej, ani że modlitwy goręcej leciały z ust całujących z czcią i uwielbieniem rany Jezusa Chrystusa leżącego na krzyżu na posadzkach w każdej Świątyni Pańskiej. — Pomiędzy grobami kościelnemi najwięcej odznaczały się czemś uroczem, jakąś wonią poetyczną groby u Panien Felicjanek i XX. Dominikanów — to też widocznem było, że ztamtąd wychodzący pod silnem religijnem wrażeniem opuszczali kościoły.

Wieczór dzwon Zygmunta głosi zbliżające się największe w świecie chrześciańskim święto i w krótce rozpoczęła się rezurekcja — we wszystkich niemal krakowskich kościołach. Piękna uroczystość rozmodla dusze obecnych — a nawet budzi wielkie uszanowanie w umysłach innowierców zwłaszcza dzieweczek lubiących się wciskać do kościołów na takie nabożeństwa.

Na drugi dzień stół zaś albo stoliczek z święconem — znajdziesz w każdym domu, w każdej najuboższej izdebce oczekującej gościa na święcone jajko, ten symbol braterskiej miłości! Nigdzie tak jak w Krakowie nie obchodzą tego święconego — i człowiek najuboższy — czuł by się jeszcze bardziej nieszczęśliwszy gdyby święconego jajka nie miał przed sobą — gdyby nie miał z kim się niem podzielić i wypowiedzieć życzeń serdecznych — które w każdym domu składają sobie nawzajem — a w których przyszłość i dobro ojczyzny zajmuje pierwsze miejsce. Oto jedna gałęź z owego odrębnego konserwatyzmu będącego właściwą cechą poczciwych krakowianów — czego im Bóg za złe brać nie może — a ludzie szlachetni szanować muszą.

We wtorek tradycyjna **Rękawka** na Podgórzu u stóp kopca Krakusa zgromadziła jak w każdym roku tłumy publiczności składającej się z wszystkich klas społeczeństwa.

Dawny zwyczaj rzucania z góry święconych resztek ubogim oczekującym tej jałmużny na dole — przeszedł w grzeszne nadużycia — gdyż zamożniejsi dla zabawki rzucali gotowane jaja i suche placki szewskie już nie ubogim ale na głowy i twarze ubogich — a jeśli się komu udało zranić twarz biedaka lub oko podbić — cieszył się taki zręczny rycerz swoim trafnym rzutem budząc śmiech zadowolenia w podobnych do siebie rycerzach.

Cierpiało to społeczeństwo długie lata choć miejscowe dzienniki występowały zawsze przeciw tak potwornym igraszkom, aż nareszcie Towarzystwo upiększenia grodu Krakusowego i tam sięgnęło okiem i wspólnie z władzami podgórskiemi zaprowadziło w tym roku inne zabawy ludowe zamiast tych haniebnych rozrywek. Dzięki im za to — a początek wróży przyszłość piękną, która szlachetne przynosić będzie owoce. —

Rozmowa z sobą dwóch włościan.

Panie kumie wiecie o tem,
Że nasi posłowie,
Powrócili w tych dniach z Wiednia,
Mnie to bardzo w głowie,
Czy oni tam co wspomnieli
O ludzie w Galicyi,
Czy też jak to zwykle robią,
Tego się wstydzili.
Bo i słowa nie wspomnieli
Ich się to nie trzyma,
Nawyczka ich: bronić siebie,
O nas mowy nie ma.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy II. kwartał r. 1893.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa. Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	'0.08

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano. przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn e za upoważnieniem dyrektora.

ıbinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publicznośc-

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p,

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważaniem

Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografji krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 7 „DJABŁA“ r. 1893.

„Z krajów zabranych“
po r. 1793.

W krajach zabranych jest powiat nowy
Którego darmo byś szukał w karcie
Polski lub Rusi. Ten z innej głowy
Na pograniczu stanął na warcie.

Powiat Osielski, słynny z zapasów,
Sieczki, gdy wiele miewa on słomy,
Słynny z wyborów, zasp śniegu „kawasów“
I z ropy w ziemi kryjomej.

Powiat Osielski, w krajach zabranych
Słynie z cudownych widoków,
Na niebios płachcie ma malowanych:
*Osłów, kundysów, buldoków.

Ma gród prastary
I ogród z ręki złodziejskiej**
Mieć będzie także konary
Z ręki i łaski poselskiej.

Ma **głowę** grodu, z włoska: **„podestę“**
Nogi żórawia a pawia ogon.
„**Sęka** a w **sęku** dziurę“, co piszę testę
A nie klasycznym służy on bogom.

Ma także władza: „pajaca“ w rynku,
Ma dwory stare szlachcica „Rubla“***
Maherow, zwanzigerów w „**ordynku**“
W Gajach słowiki, — artystę **wróbla.**

Powiat **Osielski**, krajem pagórków
Z ludnością krewką a jednolitą
Rusnak z południa, wnętrze Mazurków.
Żydki formują, **rzecz — pospolitą.**

Ni pies, ni baran. Co wy mówicie!
Demokrat wyrzucon z gajów.
Olimpu bogów spoił sowicie
W osielskim kraju ruczajów.

I jako pisze kronikarz „**Osieł**“
W rocznikach grodu, jego nazwiska.
„Przez trzech pijaków wybrany poseł,
„Zbudował miasto, — zwane „**Ośliska**“.

„Aby zapomódz miasto to młode
„I znaleść bytu mu racyę.
„Więc „Kowbasiuków“ wychował trzodę
„I silił nimi tu propinacyę.“

„A z miasta tego, kraj ludny miły
„Powstał szeroko w ziemi Helenów.
„I wydał multum pracy a siły
Sławnych „górali“ opryszków, albo kretenów.

---

*Litera nie czytelna.
**Kryminalistami robiony.
***Spanoszony żyd pod Jasłem, ubiegał się o wybór do Wydziału Rady powiatowej.

As.

Próbki języka polskiego.

1.

Proszę o przebacienie syna mego dlatego że nie był uszkoła, był bardzo osłabione miał drescie wienc prosze bardzo mu wimazać wysztkie godziny bo nie winie musioł być w domu.

Kraków dni 23/3 1893.

Dawid Wa.....

2.

Zaszwiatciam spowodu ból Oko nie mogłem moja Córka iż do Schkoła

Zu szanowanen

S E Chocz...

Sanowny Panie Djoble!

Stawiano u nos skołę, a ze tez i jo jestem członkiem, więc się pilnie wsyćkiemu przypatrowołem. Ześliśmy się roz z kumem a on mi mówi, ze to wsyćko źle, co ten zydek koło skoły robi, co se go pon przedsiębiorca przynajął jako budownicygo i ze trzeba temu gwołtem co poradzić a on mi na to mówi, a od cego momy głowy więc jak my pocęliśwa radzić, tak my uradzili, aby sprowadzić konwisyją z Brzyska. Jak my umyślili tak my zrobili. - Wprawdzie my długo na nią cekali, aleśmy tego nie załowali, bo jak psysed inzinier z Brzyska, jak ją opatsył, opukał i tak nom ją dopiero na piśmie pszysłał ze wszyćkiem dobrą. Prawdać to mówił ze planowi zupełnie nie odpowiada, ze cegła zwietsała, ze piosek zły piece nie zdatne, okna i drzwi dziurawe, dach podwójny tylko gonty krótkie przez co przecieko, ale gdy się to odtrąci, to zrestą wsyćko dobre i odpowiado zupełnie wymogom. Odcytawsy to, uciesyliśmy się bardzo, gdyz nom spod ciężki kamień, który nos okropnie gniót i juz teraz pewni jesteśmy, ze się skoła nie zawali, choć mury opękały, a gdyby się i tak stało to nom nie stropienia, gdy się mo takiego mondrego inziniera to ją potrafi na nowo postawić. Dziękujemy Panu Bogu, że mamy przy Radzie powiatowej takiego inżyniera który za głupie 6 reńskich i to jesce na borg potrafi z kiepskiego budynku zrobić dobry. Z tego względu polecomy go innym.

W Szczepanowie, *J. Mitręga.*

Rozmówka.

No chwała Bogu, że w tem Jasielskiem zmniejszy się raz liczba „kiełbaśników“.
Dlaczego?
Czytałes przecie, że ogłosili tam „krydę Kiełbasy“.
Nie wierz temu, z tej **krydy** zrobią adwokaci **gips** i “**Kiełbasę**“ znów zrestaurują.

Do pana S. H. w Warszawie.

Gdyś już wrócił w lube strony
Do Twych dziatek, do Twej żony,
Kędy stary gród Warszęga
Wieżycami w niebo sięga,
Gdzie Wiselki srebrna fala
Lubieżnie go w krąg okala,
Jakby ramieniem dziewczęcia,
By nie umknął jej z objęcia, —
A on pyszny z swej powagi
Dla przyrodnej siostry Pragi.
Ledwie raczy wzrok ponury
Protekcyjnie rzucić z góry —

Jeżli drużbą otoczony
Monotonii będziesz syty
I chcesz ulżyć nudów brzemię —
Zwróć się wtedy myślą w strony,
Kędy Alpy chylą szczyty
I nurzają je w Śródziemie —
Gdzie górami otoczony,
I zielenią palm spowity
Również stary gród tu drzemie —
Lecz wmiast nurtów szarej Wisły,
On schyłością wzgórz zawisły
Ponad modrych wód przestworza
Nad toń Śródziemnego morza,
Stopy nurza w jego fale,
Przegląda się w wód krysztale
Dniem i nocą aż do ranku
Już od wieków bez przestanku.
Gród to piękny i bogaty
Zawsze w świeże strojny szaty
Jak zalotna czarnobrewa,
Gdy lubego się spodziewa.
Tutaj Cię oliwne raje
Godłem pokoju witają,
A pomarańcz, cytryn gaje
Dwójbarwnem złotem się zdają,
Tak je złoci słońce z góry
Choć złociste są z natury.
Tu palma cieniem swej grzywy
Latem Cię od skwaru chroni,
Gąszcz bambusów jak mur żywy
Od **Sirokka** Cię zasłoni —
A gdy północ mrozem wieje
W biel całunu ściele ziemię
I szronem pokrywa knieje
Gdy tam wszystko śmiercią drzemie —
Tutaj wiosna tchnieniem ciepła
Na wpół zmarzłych wskrzesza ludzi,
Tętnem zderza krew już skrzepłą
I do życia wnet rozbudzi,
A w kim kość starości skrzypi,
To w nim jeszcze krew zakipi, —

A rozrywek tu bez miary:
Bale, koncerta, gonitwy,
Karnawału istne czary,
Regaty i kwiatów bitwy,
W których życia nikt nie strada,
Lecz łatwo mu zmąci w głowie
(Jeśli ją ma na tułowie)
Jakaś Lady, lub Miss blada
Cięka, smukła, niby glista
A z szyją jak u bociana,
Albo jakaś Gretchen mglista,
Lub włoszka średnio-rumiana;
I hiszpanka śniadej twarzy,
Której piersią wulkan wzdyma,
Tchnie płomieniem, wzrokiem parzy,
Zaprzepaści też oczyma, —
A gdy kogo kwiatem płatnie,
Ten już pewno wpadł w jej matnię;
Lecz trudno — to pewnik stary,

Że gdzie bitwa, tam ofiary! —
A zapust jakie w Nicei
Nie masz w całej Europie:
Ani kulig wśród zawiei
Co się w zaspach śniegu kopie
Nim szalona ta gromada
Wpadnie znagła do sąsiada

Na hulankę i na wety...
Ani weneckie konfety
I gondoli strojnych krocie,
Co jak wjuny w Pińskim błocie
Rojem snują po kanale...
Ni Rzymu **Corso di Gala**...
Nie dadzą pojęcia wcale
O Nicejskim karnawale.

Bo nie znajdziesz mu rywala!
Zdawna każdy się sposobi
Szumno, huczno czcić karnawał,
Więc się w kostium z maską zdobi
Aby innych brać na kawał
A sam zostać **incognito**,
Bo w tem właśnie całe myto,
Że niepoznan durzysz maski,
Wzniecasz miłość lub niesnaski,
I intrygą jakby z płatka
Snujesz żarty do ostatka.
Lecz bywa, że jakaś dama
W zdobywcze Twe wniknie plany
I oświadczy z chęcią sama
Koić serca Twego rany.
Wtedy strzeż się wpaść w jej sidła,
Bo pod maską kryje lica
Albo Nimfa stara, zbrzydła,
Lub twa własna połowica
Co spiskuje wciąż filutka,
By wystrychnąć Cię na dudka!...
Już w ulicach ludu nawał,
Aż wtem z działa huk ognisty
Oznajmia, że Król-Karnawał
Zrobił wjazd swój uroczysty.
Lud się ciśnie, pcha i bieży
By zobaczyć Króla-Pana.

Co na słoniu, jak na wieży
Siedzi, a z nim karawana
Z Indyn, z Japon i z La Plata...
Tutaj Zuluś z kółkiem w nosie,
Mongoł odzian w skóry łosie,
Tam znów Chińczyk z swym warkoczem,
A tu Anglik jedzie koczem
Który zwie się **kiep** w Londynie;
(Anglicy to dziwni ludzie,
Ich Kiep tym szczegółem słynie,
Że pan siedzi jak pies w budzie
A woźnica jedzie w tyle
Po nad budą, het, het w górze).
Tu się Pers uśmiecha mile,
Tam Lapończyk w reniej skórze,
Tu Beduin w swym burnosie
Na wielbłądzie mknie garbusie,
Patrz, patrz, a toż co za blaga?
Patugonka kroczy naga
A za nią Patagon szelma
Nic na sobie oprócz hełma,
Z **zagą** w ręku z rybiej ości
Też do uciech prawo rości.
Zresztą — kogo tam nie było?...
Wszystko wraz co tylko żyło
Z królem pchało się do miasta,
Nawet ludzki protoplasta
Na osiołku dumnie spieszy,
Palce krzepko wpiął do kryny
I zabawne strojąc miny,
Aż do płaczu wszystkich śmieszy.

Wtem kapela jak ci utnie
W bębny, w kotły, trąby, lutnie:
Dzim-bum, din-din, trala, dzę-bę!...
Ten na trąbie wzdyma gębę,
Ten w cymbały bije pałą,
Tamten uszy drze piszczałą,
Ten znów w blachy jakieś brzęczy,
Inny w róg myśliwski jęczy,
Ten klawisze palcem gniecie
Piejąc jak paw' na klarnecie,
Tu basetla raźnie burczy,
Tam się kobza wzdyma, kurczy,
Ten rwie struny na mandoli,
Tamten w skrzypki smykiem goli,
Tu znów kuchcik pięścią dzielnie
I zajadle grzmi w patelnię,
Nawet stary cygan z Szumli
Jak chrząszcz w trzcinie brzmi na drumli.
Cudna była ta orkiestra
I artystów dobór rzadki:
Z po nad Ebru, z po nad Dniestra,
Z Peru, z Indyi i z Kamczatki,
A kapelmistrz z Honolulu,
Tam Kucharzem był przy królu
Więc harmonię znał Wagnera,
Choć się z tego wciąż wypiera,
Dowodząc że nie miał wzoru
A więc palma pierwotworu,
Jemu z prawa się należy, —
Ale nikt mu nie uwierzy,
Chyba ci, co w dziale sztuki
Są profany lub nieuki.
Zresztą rzecz to obojętna
Kto wynalazł **Charivari**
Sandwichowie czy Bawary,
Dość, że wrzawy onej tętna
Choć zbytecznie rażą uszy,
Jednak rytwy tej muzyki
Jakby iskrą elektryki
Snać wnikały wskróś do duszy,
Bo wnet wszyscy ożywieni,
Tańczą, skaczą jak szaleni,
Każdy drepci, każdy dryga
Albo kręci się jak fryga,
Dzieci, młodzież, baby, starce,
Wyprawiają dziwne harce,
Tłuszcza miota się zaciekła
Jakby opętańce z piekła.

Król dobrodziej jedzie przodem
Tryumfalny i szczęśliwy,
Na obliczu pulchnem, młodem,
Uśmiech igra dobrotliwy,
Do każdego głową skinie
I każdego mile wita
A nikogo nie ominie —
W koło niego straż i świta
Bez porządku, ładu, miary...
A za nimi jadą **Szary**.
(Rydwan — lud tu **Szarem** mieni
Choć on w bieli lub w czerwieni).
Najpierw jedzie piekło Danta:
Grajki w przodzie rżną kuranta,
Cyklopy biją zajadle,
Takt młotami na kowadle,
W dole piec z ognistą paszczą,
W nim się węże wiją, płaszczą
I żałośnie skwiercą dusze
Skazane na wieczną nędzę
Wieczny ogień i katusze, —
A na piecu skaczą jędze,
I cygany i znachory,
Czarnoksiężniki, upiory,
Bachantki, satyry, wróżki,
Djabli w piękne zdobni różki,
Etcoetera, etcoetera...
A czerada snać odbiera
Rozkazy od Lucypera,
Bo za znakiem piekieł Pana
Czerń szatańska tnie kankana
Tak zajadle i tak wściekle,
Jak się pewno dzieje w piekle,
Lecz pióro nie zdolne wcale
Skreślić równe bachanale!...
Szczęściem, że już piekło mija
A ludojad się nawija
Któż bo nie zna ludojada
Co ogromny brzuch posiada
I żarłocznie zjada dzieci

Które żywcem warzy w kotle,
A ślipiami jak wilk świeci —
Widły czasem utkwi w miotle,
To znów w kocioł je zanurzy
Wydobywa zeń dzieciaka
I pożera nieboraka!...
Aż mi w żyłach krew się burzy
I z żałości serce pęka,
Dreszcz przejmuje i drży ręka!...

Mija wreszcie ta poczwara
A nadjeżdża jakaś mara
Z długim nosem, chuda, blada,
(Ta, to pewno nic nie jada),
Zmarszczkami zorane lice,
W rękach pióro i nożyce,
Za szkłem lunet oczy chowa —
To Anastazya, krawcowa.
Gdzie się zjawi — wpośród ludu
Nie usłyszysz ani dudu,
Tak się każdy Nastki boi,
Bo ci wszystkim kurty kroi.
Więc się zgoła nikt nie żali
Widząc rydwan jej już w dali.

Patrz lektykę niosą draby
A w niej śniady król Lahoru,
Zniewieściały, czy też słaby,
Bo w lektyce na wpół leży.
A tuż w ślady za nim bieży
Kanclerz wielki jego dworu
Na ośle zdobnym paradnie —
Kto z nich większy? któż tam zgadnie!...

W tem odgłos trąb się rozlega,
Grzmią podkowy na opoce
I zbrojny hufiec nadbiega
Jak upiorów tłum w pomroce.
Od stóp do głów, wszystko w stali:
Hełmy miecze tych wąsali,
Ich kolczugi ich pancerze...
A proporce jakby z tęczy —
Patrzeć na nich aż strach bierze.
Chcę umykać lecz ktoś ręczy
Że daremne moje strachy,
Że rumaki ich — to muły,
Że dzidy i miecze z blachy
A pancerze ich z bibuły,
Że to kuchty — nie rycerze!...
Gadaj zdrów, a ja nie wierzę...
I w karnawału połowie
Drapnąłem aż się kurzyło
A co jeszcze dalej było
Niech tam inny ktoś dopowie!

Nicea. *Alek. Zdanowicz.*

P. S.
Zapomniałem Ci jednako
Zrobić wzmiankę o Monako
Jakby było gdzieś w Egipcie!
Więc natrącam choć w post-skrypcie.
Tam ruleta ma siedlisko,
A z Nicei to tuż blisko.
Więc gdy bale karnawały
Maskarady i konfety
Już ci się we znaki dały,
To zaprobuj też rulety
Możesz czasem wyjść bez szwanku
I poderwać złota z banku...
Ale gdy się zgrasz do nitki
Wtedy poznasz, że to zbytki.

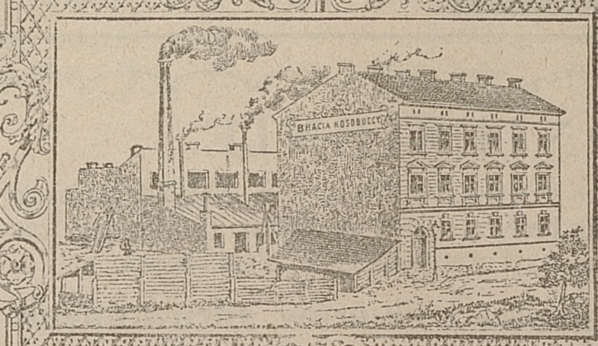
A. Z

Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.





PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

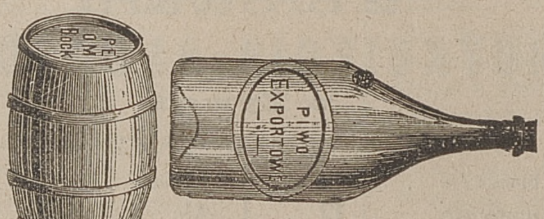
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

J. Ripper w Krakowie
poleca szanownej publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

Pilzneńskie Exportowe
„ **Wystałe**



Piwo w butelkach i w beczkach.
Okocimskie marcowe,
„ wystałe.

Ołomunieckie Marcowe
„ **Wystałe**

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med: Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis-à-vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to; Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy. wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY

DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe).

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

10—?

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.